

Wymiana polsko-białoruska – Brok nad Bugiem lipiec 2011 r.

Uczniowie z Baranowicz odpoczywali w Broku razem z polskimi rówieśnikami. 20 młodych Białorusinów z Baranowicz i 20 Polaków ze świetlic środowiskowych „Promyk Dnia” spotkali się na letnim obozie w Broku nad Bugiem w centralnej Polsce. Spotkanie odbyło się w ramach projektu „Poznaj swojego sąsiada! – polsko – białoruskie spotkania dzieci i młodzieży” zleconego przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, a realizowanego przez Ogólnopolskie Stowarzyszenie Chrześcijańskich Organizacji Wiejskich.

Anna Zadrożna – dziennikarz – „Do obozu w Broku nad Bugiem wpadłam w czasie, gdy trwała tam intensywna praca nad scenariuszem zajęć z ratownictwa medycznego, które wytłumaczyła mi kierowniczka obozu **Agnieszka Kur**.

AK. *W tej chwili odbywają się zajęcia z zakresu obrony cywilnej. Jedna grupa to ci, którzy ucierpieli i są jednocześnie świadkami wydarzeń. Rozpoczyna się panika wśród ludności. Druga grupa „ratownicy”, którzy mają za zadanie udzielić im pierwszej pomocy.*

Marek Pikulski (Wyspy Leonarda- partner OSChOW), który przyjechał do Broku z grupą ratowników medycznych, mówi, że takie zajęcia z ratownikami to jest przykład wychowania i nauki za pomocą zabawy.

Marek Pikulski - *My organizujemy również zajęcia artystyczne, muzyczne i sportowe każdego dnia. W czasie prowadzenia wszelkich konkurencji, najważniejsze jest dla nas zachowanie zasady fair play, zasady równości: nie ma żadnego podziału na Polaków i Białorusinów. Nawet gdybyśmy chcieli to robić to pewnie by nam się nie udało. Dlatego też polsko-białoruska integracja przebiega bardzo pomyślnie.*

Grupą młodzieży białoruskiej, jaka przyjechała na letni obóz do Polski, opiekowała się ks. Paweł Wróbel- wikariusz z parafii św. Zygmunta z Baranowicz.

Nasza młodzież przyjechała z Białorusi z Baranowicz z Parafii św. Zygmunta. Oni przyjechali, aby odpocząć, ale również wziąć udział w integracyjnych zajęciach z polską młodzieżą, nawiązać nowe przyjacielskie kontakty. Program jest bardzo ciekawy, jest wiele interesujących zajęć. Myślę, że to wszystko bardzo podoba się młodzieży.

A teraz porozmawiamy z głównymi bohaterami tego reportażu.

Czy podoba się wam w Polsce? Czy zechcecie tu przyjechać jeszcze raz?

Chłopak: Oczywiście, że tak, tu jest bardzo wesoło, Polacy są bardzo dobrzy.

Dziewczyna: Byliśmy już w Kazimierzu Dolnym. Zobaczyliśmy wiele ciekawych miejsc. Bardzo nam się to spodobało. Byliśmy również w Puławach. Również tutaj na miejscu, każdego dnia odbywają się różne ciekawe zajęcia, spartakiady itp.

Dziewczyna: U nas tutaj wielu przyjaciół. Ogólnie jest bardzo ciekawie.

A jak wy rozmawiacie z Polakami?

Chłopiec: W wielu językach. Najwięcej po angielsku, niektórzy Polacy rozumieją język białoruski, czasami rozmawiamy po polsku.

A z czym tuja zapoznaliście się? Jeśli moglibyście ich zaprosić do Białorusi, – co wy im byście pokazali?

Chłopiec: Pokazalibyśmy im nasze narodowe święta, naszą kulturę narodową: Brzeską twierdzę, zamek w Nieświeżu, zamek w Mirze.

Chłopiec: Wieczny ogień, wiele pomników żołnierzy z okresu wojny..i pomnik Lenina (młodzież się śmieje)

Jak wy myślicie, jaki jest cel organizacji takich spotkań, polskiej i białoruskiej młodzieży?

Dziewczyna: Aby zapoznać się, stworzyć nowe przyjaźnie na wiele lat, spotykać się razem.

Czy myślicie, że Polacy i Białorusini mają wiele wspólnego?

Dziewczyna: Oczywiście, że tak.. Najważniejsze- i tak ja myślę, że Polacy to dobrzy ludzie i podobnie Białorusini są dobrzy i życzliwi.

O czym rozmawiacie z polskimi kolegami? Może o muzyce, literaturze, o wydarzeniach, jakie dokonują się w świecie?

Dziewczyna: Rozmawiamy o tym wszystkim- o wszystkim, co nas ciekawi, aby poznać jeden drugiego. Czasu jest dużo i wiele rozmawiamy.

A czy przywieźliście jakąś muzykę białoruską, aby zapoznać z nią Polaków?

Dziewczyna: Jest wiele takiej dobrej muzyki, na przykład narodowej „Kupalinka”, My dajemy im do słuchania naszą muzykę. I oni „podśpiewują” z nami (młodzież się śmieje).

A czy rozmawiacie o tym, że u nas są wspólni historyczni bohaterowie, którzy wnieśli wielki wkład w historię i kulturę, tak białoruskiego jak i polskiego narodu. Czy wy o tym wiecie?

Dziewczyna: Ja myślę, że oni to wiedzą. Na przykład my mówimy Kostuś Kalinowski – a oni no tak, no tak (śmiech). Myślę, że po takich spotkaniach i rozmowach, oni będą bardziej zaciekawieni, tym, co dzieje się w Białorusi.

Dziewczynka: Ja uważam, że tak. Ja niezbyt dobrze znam polski język, ale jak wrócę do domu, to wezmę się do jej pogłębiania!

A teraz przyznajcie się, kto dał polskim kolegom elektroniczny adres i ilu osobom?

Młodzież: Jednej, dwóm osobom.., Ale jeszcze przecież wiele czasu, dlatego jeszcze zdążymy.

Jak myślicie, czy można będzie kontynuować te przyjaźnie, jakie się tutaj zawiązały?

Chłopiec: Oczywiście, ludzie są życzliwi, to, dlaczego by przedłużyć znajomości po przez internet czy dzwonić do siebie nawzajem!

A czym to osobiście się interesujesz?

Chłopiec: Moje hobby to muzyka, sport, samochody i technika elektroniczna.

A czy wśród polskich kolegów znalazłeś takich, z którym mógłbyś porozmawiać na te tematy?

Chłopiec: No, ja znalazłem wielu przyjaciół, ale takiego kolegi, z którym mógłbym porozmawiać o tym wszystkim, co mnie ciekawi –nie. Mimo wszystko jest kilka osób, z którymi ciekawie się rozmawia.

Chciałbyś przyjechać jeszcze raz na taki obóz?

Chłopiec: Oczywiście, że chciałbym.

A co byście chcieli wówczas zobaczyć? Może teraz czegoś brakuje?

Młodzież (śmiech): Było by bardzo dobrze, żeby następnym razem świeciło słońeczko, żeby pogoda była lepsza, ponieważ już kilka dni pada deszcz jest dość chłodno.

Grupa polskiej młodzieży przyjechała: z Rudki i Bielska Podlaskiego, Studzieńca. Młodzi Polacy podobnie dobrze rozumieją, w jakim celu jest organizowany ten międzynarodowy obóz.

Chłopiec: Spotkanie jest organizowane, żeby likwidować stereotypy o mieszkańcach innych krajów. Oceny bywają różne, a kiedy odbywają się bezpośrednie spotkania, to ludzie często są bardzo zdziwieni. Nie będę ukrywał, że dotyczy to mnie osobiście. Ja byłem przekonany, że Białorusini będą tworzyć oddzielną zamkniętą grupę i nie zechcą z nikim rozmawiać. Tymczasem okazało się, że oni są bardzo otwarci, rozmowni i dążą do kontaktu z innymi.

Dziewczyna: My przyjechaliliśmy tutaj, bo chcieliśmy zapoznać się z białoruską młodzieżą, zapoznać się z ich tradycjami, kulturą.. Muszę powiedzieć, że ludzie, z którymi się zapoznałam są bardzo mili i cudowni. Ja odbieram ich bardzo pozytywnie. Myślę, że nigdy nie zapomnę tych spotkań. Z początku było trudno porozumieć się, ponieważ oni słabo znają angielski i trzeba było pomagać sobie gestami. My staraliśmy się trochę rozmawiać po rosyjsku, trochę po polsku, trochę po, angielsku.

Chłopiec: Nie patrząc na błyskawice szybko zawiązały się pierwsze przyjaźnie. Najczęściej my uczymy jeden drugiego języka. To bardzo efektywny sposób- lepszy niż szkoła. My stworzyliśmy grupę, bierzemy gitarę i idziemy śpiewać. Co śpiewamy? To, co każdy zna. My uczymy się jeden od drugiego.

W ramach odkrywania Polski i polskiej kultury uczestnicy obozu polsko-białoruskiego byli między innymi w Puławach i Kazimierzu Dolnym nad Wisłą, gdzie zapoznali się twórczością księży Czarotoryskich. Byli w muzeum wsi podlaskiej w Ciechanowcu oraz muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie.

Tłumaczenie: Bogdan Kryński